

HISTORIOGRAFIA NAUKI POLSKIEJ I JEJ MIEJSCE W POLSKIEJ HISTORIOGRAFII

Jaromir JESZKE

Uniwersytet im. Adama Mickiewicza

ABSTRACT

HISTORIOGRAPHY OF POLISH SCIENCE AND ITS PLACE IN POLISH HISTORIOGRAPHY

In this article, the author analyzes the reception the reception of world standards in the field of research in the history of science by Polish researchers in the history of science. The author presents the growing crisis in the Polish history of science related to presentism and to dependence of research programs on myths. In addition, the author criticizes Polish policy in the field of the history of science.

KEYWORDS:

History of science, presentism, crisis

Za punkt wyjścia niniejszych rozważań nad polską historiografią nauki można przyjąć metaforę M. Bugajewskiego, V. Julkowskiej i M. Solarskiej *Historia historiografii – kryzys, recepcja, dialog*, otwierającą tom 3 „*Historii@Teorii*”, poświęcony w całości historii historiografii właśnie. Rozważania nad historią nauki można prowadzić na różnych poziomach i na każdym z nich dominujący byłby inny z członów tytułowej triady. Pomijam tu oczywistą konstatację, że historia historiografii jest jedną z subdyscyplin szczegółowych historii nauki. Ale również odnotowuje zainteresowania przeszłością innych dziedzin nauki, lub ich brak. Specyfika historii nauki, w tym jej gałęzi badających dzieje nauk szczegółowych wywołuje konieczność posiadania przez badaczy lub ich zespoły szczególnych kompetencji, na ogół nie mieszczących się w warsztacie naukowym historyka. Leszek Zasztowt określił je, i dokonał swoistej diagnozy statusu historii nauki w obrębie nauk historycznych pisząc, że

aby uprawiać historiografię współczesnej nauki (choć często i dawniejszej), trzeba naprawdę wiele wiedzieć i łączyć w sobie pasję historyka z drobiazgowością matematyka oraz dociekliwością fizyka. Oscyluje się na pograniczu życia intelektualnego, historii idei i myśli filozoficznej. Trzeba orientować się w głównym dla danej epoki nurcie życia materialnego, religijnego, często politycznego, społecznego i gospodarczego. (...) Niewielu więc profesjonalnych historyków decyduje się na uprawianie tej dyscypliny, jaką jest historia nauki. Z jednej strony bowiem jest ona zbyt wymagająca, z drugiej niewdzięczna, skomplikowana i – jednocześnie – niedoceniana przez środowisko skoncentrowane na głównym nurcie badań, jakim jest historia polityczna, społeczna i gospodarcza, a tylko czasem historia idei i dzieje umysłowości¹.

Niemiecki badacz dodaje natomiast, że „stoi ona między frontami, z wszystkimi niekorzyściami, ale też korzyściami takiej *granicznej egzystencji*. Szansa polega przede wszystkim na tym, że może określać swoją pozycję względnie swobodnie w transdyscyplinarnej perspektywie, i mogłaby znaleźć ostoję w odpowiednich instytucjach. Do niekorzyści braku instytucjonalizacji należy to, że regularny dialog fachowych kompetencji i historycznych, filologicznych, filozoficznych, a także socjologicznych refleksji metodologicznych dotyczy tylko niewielu spraw”².

„Graniczny”, interdyscyplinarny i słabo zinstytucjonalizowany charakter historii nauki w ważnych ośrodkach naukowych na świecie stanowi najczęściej przesłankę uznania jej intelektualnej płodności intelektualnej i do powołania stosownych centrów badawczych. Włodarze polskiej nauki, niezależnie od orientacji politycznej, od lat

1 L. Zasztowt, *Wstęp*, [w:] *Historia Nauki Polskiej*, t. X, 1944-1989, red. L. Zasztowt i J. Schiller-Walicka, Część I, Warszawa 2015, s. 9-10.

2 H. J. Rheinberger, *Epistemologia historyczna*, Warszawa 2015, s. 15-16.

niezmiennie postrzegają historię nauki po prostu, jako jedną z wielu specjalności historycznych o nie specyficznych właściwościach, odmawiając ustanowienia samodzielnej dyscypliny. Nie ma to wiele wspólnego z rzeczywistym stanem rzeczy, nie osiągnęła ona bowiem nigdy, i nie dotyczy to tylko Polski, statusu np. historii gospodarczej czy wojskowości. Nie istnieją najczęściej w strukturach wydziałów historycznych, poza historią historiografii, wyraźnie wyodrębnione zakłady, katedry czy instytuty historii nauki. Niekiedy tylko pojedynczy historycy marginalne zajmują się tam dziejami wybranej instytucji, postaci lub idei naukowej. Odmierna jest bowiem praktyka badawcza historyków nauki lub techniki, wywodzących się z dyscyplin szczegółowych, których dzieje badają, zróżnicowane ich kompetencje. Jednak w polskich warunkach wszystko to powoduje to, że w głównych nurtach historiografii problematyka historii nauki pojawia się rzadko a dyskursy nad przeszłością mają miejsce w odniesieniu do konkretnych dyscyplin naukowych.

Te jednak toczą się wewnątrz specjalistycznych środowisk naukowych w języku często niedostępnym humanistycznie przygotowanym badaczom. Ich przedstawiciele raczej skłonni są postrzegać refleksje nad przeszłością z perspektywy wewnętrznych potrzeb swojej dyscypliny, nie widząc najczęściej konieczności przekroczenia jej hermetycznych granic na rzecz dialogu z zawodowymi historykami. Do klasyki gatunku argumentów uzasadniających taką postawę należą te mówiące, że nie można badać sensownie dziedziny nauki, której się nie uprawia, a więc nie zna i nie rozumie oraz nie czuje się jej „ducha”. Dla porządku odnotowuję tu tylko typową odpowiedź historyków, traktującą o niemożności naukowych studiów nad dziejami nauki bez kompetencji zawodowego historyka. Historyk geologii Zbigniew Wójcik oceniał jeszcze niedawno, że „zjawisko niechęci środowiska historycznego w stosunku do pasjonatów historii nauk przyrodniczych, ścisłych i technicznych jest powszechne. Wyjątkiem są jedynie uniwersytety medyczne, zatrudniające w specjalistycznych katedrach fachowców obu dziedzin”³ i w innym miejscu dodał mając na myśli dziejopisów, że „tym ostatnim nie sposób zresztą wytłumaczyć, iż historią przyrodoznawstwa mogą się zajmować przyrodnicy, a inni tylko w przypadku, gdy mają za sobą studia z tego zakresu”⁴. Można uznać ten pogląd za reprezentatywny dla badaczy dyscyplin szczegółowych.

Katedry i zakłady historii nauk medycznych przy wydziałach lekarskich uniwersytetów medycznych, o których wspomina Z. Wójcik, są natomiast najczęściej włączone w medyczną, nie historyczną strukturę kształcenia, grawitującą zresztą obecnie w obszarze interpretacji humanistycznych coraz bardziej w kierunku bioetyki.

³ Z. J. Wójcik, *Czy historia geologii w Polsce ma perspektywy?*, „Nauka Polska, Jej Potrzeby, Organizacja i Rozwój”, Rocznik Kasy im. Józefa Mianowskiego. Fundacji Popierania Nauki, t. XXIV (XLIX) 2015, s. 14.

⁴ Tamże, s. 16.

Jednostki te, o najdłuższej w Polsce tradycji, sięgającej doby Księstwa Warszawskiego, mają za zadanie ukazywać źródła współcześnie obowiązujących w naukach medycznych paradygmatów oraz etyki lekarskiej, niekiedy także tradycje i wartości łączące środowiska medyczne. Ponadto zauważalny jest proces ich powolnej likwidacji lub marginalizacji, choć w dalszym ciągu jest to najlepiej rozwinięta sieć jednostek naukowo dydaktycznych spośród parających się dziejami nauk szczegółowych. Zdarzająca się niekiedy w zespołach katedr historii nauk medycznych obecność zawodowych historyków niesie również swoje konsekwencje, bywają oni tam często postrzegani jako ciało obce. Zjawisko to, obecne od dekad, można rozpatrywać w kategoriach kulturowych i teoretycznych. Wskazać tu można na hermetyczność środowisk medycznych, gdzie historia ich nauk pełniła, i pełni, ważną funkcję strażnika wartości i tradycji, a historycy medycyny, lekarze i farmaceuci, obarczani bywali przez władze swoich uczelni lub towarzystw funkcjami organizatorów obchodów, jubileuszy, rocznic, laudacji itp. Zawodowy historyk, wychowany w kręgu odmiennych tradycji i metodologii badań nie mieści się w tych rolach. Interpretacja teoretyczna przeszłości oparta bywa często o współczesny historykowi medycyny – lekarzowi paradygmat biomedyczny i będący jego częścią współczesny mu standard racjonalności nauk medycznych. Nie uwzględnia on najczęściej, poza podstawami krytyki źródeł, teoretycznego dorobku nauk historycznych. Nie zmienia to faktu, że wielu historyków medycyny o medycznym przygotowaniu, pasjonatów w tej dziedzinie, dysponuje wiedzą faktograficzną o erudycyjnym wręcz charakterze. Można by tą sytuację opisać pojęciem mitu teoretycznego. Te warunki badawcze są trudne do zaakceptowania przez absolwentów wydziałów historycznych, pracujących w zakładach historii nauk medycznych, lecz wychowanych w kręgu różnoimiennej metodologii nauk humanistycznych, jednak o znacznym nasyceniu koncepcjami teoretycznymi.

Pole dialogu jest, jak widać, niewielkie. Mogłoby nim być zespoły interdyscyplinarne, jednak różnorodność, a często wręcz rozbieżność, postaw teoretycznych, w tym przede wszystkim celów jakim ma służyć uprawianie historii nauki (nauk) ogranicza owo pole dialogu jeszcze bardziej. Istnieje bowiem niewielki tylko 'obszar niesprzeczności kulturowej', odnoszący się do wspólnie akceptowanych poglądów teoretycznych. Tylko w takim przypadku można sensownie rozważać interdyscyplinarny program badawczy. A historia nauki bezsprzecznie taki właśnie charakter posiada. Różnica spojrzeń w debacie publicznej uwidoczniła się już przed laty, gdy w czasie konferencji Instytutu Historii Nauki PAN w Poznaniu w 1996 r., narzekający na rosnący brak zainteresowania historią medycyny wśród lekarzy prominentny jej przedstawiciel Tadeusz Brzeziński spotkał się ripostą Wojciecha Wrzoska, iż wtedy właśnie owa gałąź historiografii rozkwitnie, gdy zajmą się nią historycy.

Przepowiednia ta spełniła się po latach o tyle, że widać ostrożne zainteresowanie nielicznych historyków z ośrodków uniwersyteckich historią nauki. Uwaga ta dotyczy niewielkiej grupy badaczy o antropologicznym, kulturoznawczym bądź teoretycznym nastawieniu, traktujących ów obszar penetracji naukowej jako poszukiwanie specyficznych zjawisk tej części kultury, która obejmuje historyczne perspektywy kształtowania się wiedzy. A także jako ważne źródło interpretacji współczesnych problemów naukowych. Jednakże nie tych, znacznie liczniejszych dziejopisów, którzy sięgają niekiedy po pióro, kreśląc dzieje instytucji naukowych lub biografie uczonych. Ten typ uprawiania historiografii nie różni się od typowych studiów historycznych, poza tym, że jego przedmiotem są instytucje i ludzie nauki w przeszłości, i nie wymaga spełnienia warunków nakreślonych przez L. Zasztowta. Z perspektywy zaprezentowanej przez niego diagnozy jest to zjawisko zrozumiałe.

W przywołanym 3 tomie „*Historii@Teorii*” scharakteryzowaną tu postawę tą reprezentują Tomasz Falkowski i Wiktor Werner. W obu przypadkach autorzy, zgodnie z założeniami tomu, posiłkują się ogólną specyfiką historii nauki dla ukazania perspektyw interpretacji historii historiografii. Jest to jedna tylko z możliwych relacji historyka – historyka nauki – historyka dyscypliny szczegółowej. Jednakże pozwalająca na nawiązanie dialogu z grupami historyków nauki akceptującymi ten typ dziejopisarstwa jako dyscypliny kompleksowo interpretującej kształtowanie się nauki na przestrzeni wieków jako ważnej dziedziny kultury oraz źródło inspiracji teoretycznej dla badań współczesnych, a także pełnienie przez nią funkcji centralnie źródłowej dla analiz współczesnych problemów nauki.

Tomasz Falkowski w poprzednim tomie „*H@T*” napisał:

refleksja nad powstawaniem, tożsamością i specyfiką danych dziedzin poznania – a także zachodzącymi wśród nich podziałami – coraz silniej zaznacza swoją obecność w filozofii i historii nauki. Jeszcze w 1974 roku Michel Serres mógł z dużą dozą słuszności napisać, że brakuje krytycznego namysłu nad obowiązującymi klasyfikacjami w przestrzeni wiedzy, że pisze się historie geometrii, optyki czy socjologii, jak gdyby dyscypliny te od początku swego istnienia miały jasno wytyczone granice. Od tego czasu wiele się zmieniło: kiedy, przykładowo, osiemnaście lat później Bernadette Bensaude-Vincent i Isabelle Stengers podjęły próbę napisania dziejów chemii, to za główną oś swej opowieści przyjęły poszukiwanie, przez kolejne pokolenia alchemików, metalurgów, filozofów i „chemików”, natury oraz tożsamości tego, co sami robili, badali i poznawali⁵.

Zawartej tam optymistycznej diagnozy nie można bez zastrzeżeń odnieść do polskiej historiografii nauki, gdzie europejskie tendencje, syntetycznie ukazane przez

5 T. Falkowski, *Cztery tezy o historii historiografii*, „*Historia@Teoria*”, red. W Wrzosek, t. 3, 2017. s. 160.

Hansa-Jörga Rheinbergera w jego *Epistemologii historycznej*⁶, nie mają odbicia w postawach teoretycznych badaczy dziejów dyscyplin szczegółowych. Analiza przykładu przywołanego przez T. Falkowskiego w świetle polskiej historiografii nauki wyglądałaby zgoła odmiennie. Kontrowersje narosły wokół książki Rafała Prinke *Zwodniczy ogród błędów. Piśmiennictwo alchemiczne do końca XVIII wieku*⁷ ukazującą tę sytuację dobitnie. Koncepcja badań obrana przez Prinke jest zgodna z praktyką historyka lub antropologa kultury, nie zaś przyrodzowca, zmierzającego do wykazania w alchemii nielicznych racjonalnych elementów wiedzy i praktyki. Autor starał się dokonać rekonstrukcji piśmiennictwa alchemicznego, możliwego do odtworzenia w źródłach, uwzględniającego perspektywę poznawczą samych alchemików. Historyk alchemii jest w tym ujęciu poniekąd antropologiem kultury, badającym wytwory świadomości powstałe w kulturze odmiennej niż jego własna, odwołujące się do odmiennej wizji świata oraz zasad racjonalności jego opisu akceptowanego w tych kulturach jako naukowy. Ta postawa nie znalazła uznania u historyków chemii. Dopuszczalne i akceptowane okazały się w świetle ich poglądów prace oparte o prezentowane, jako nośnik prawdy o przeszłości, źródła historyczne wraz z wynikającą z nich warstwą faktograficzną oraz syntezy. Praca Prinke nie aspiruje do przynależności do żadnej z tych kategorii. Natomiast prace o historiograficznym charakterze, a tu mieściłaby się zapewne omawiana książka, są uważane przez historyków chemii za przeglądowe i klasyfikowane jako popularnonaukowe. Oznacza to, że studia nad historią historiografii nauki, pojęte jako autorefleksja kultury poznającej, nie zawsze są jeszcze akceptowane⁸. Kilkakrotnie podejmowane próby zorganizowania szerszej dyskusji wokół tego problemu na bazie przygotowywanej, a później wydanej już książki R. Prinke na seminarium IHN PAN i UAM *Międzykulturowy wymiar komunikacji idei w dziejach nauki* nie odbiły się szerszym echem. W ramach wspomnianego seminarium zorganizowano wprawdzie w 2011 r. panel poświęcony dylematom historiografii alchemii, a po wydaniu książki, w czerwcu 2015 r., dyskusję wokół jej tezy. Spotkania te były jednak nieliczne, gromadziły głównie przedstawicieli środowiska poznańskiego i częstochowskiego, kompetentnych w dziedzinie studiów historiograficznych. Nie spotkały się natomiast z zainteresowaniem historyków dyscyplin przyrodniczych, np. chemii, dla których tradycje alchemiczne stanowią pewnego rodzaju dziedzictwo kulturowe. Nie nastąpiło zatem, potencjalnie płodne intelektualnie, zderzenie perspektyw interpretacyjnych.

6 J.-H. Rheinberger, *Epistemologia historyczna*, Warszawa 2015.

7 R. T. Prinke, *Zwodniczy ogród błędów. Piśmiennictwo alchemiczne do końca XVIII wieku*, Warszawa 2014.

8 J. Jeszke, T. Srogosz, *Meandry dyskusji o statusie alchemii i rekonstrukcji piśmiennictwa alchemicznego* (na marginesie książki Rafała Tadeusza Prinke, *Zwodniczy ogród błędów. Piśmiennictwo alchemiczne do końca XVIII wieku*, Instytut Historii Nauki im. L. i A. Birkenmajerów, Warszawa 2014, ss. 895), „Kwartalnik Historii Nauki i Techniki”, 2016, t. LXI, nr 2, s. 111-122.

Ten przykład oddaje specyfikę polskiej historii nauki. Można do niego dodać ewolucję pisma „*Medycyna Nowożytna. Studia nad kulturą medyczną*”, powstałego na początku lat 90. ubiegłego stulecia jako pismo teoretyczne, studyjne, poszukujące inspiracji teoretycznych grupy historyków nauk medycznych, które z biegiem lat zatracą swoją specyfikę, określoną w drugiej części tytułu, pozostając przy klasycznej, faktograficznej wersji uprawiania historiografii medycyny. Pozostawanie badaczy dziejów dyscyplin szczegółowych w kręgu mitu źródła historycznego, przy niewielkich kompetencjach teoretycznych z obszaru nauk humanistycznych, bardzo ogranicza możliwości inspiracji z zewnątrz. Ale także recepcji rodzimej myśli historyczno-naukowej. Bardzo daleko odeszliśmy od prestiżu znanej w Europie „polskiej szkoły historii medycyny” doby okresu międzywojennego czy budzącej uznanie koncepcji historii nauki Bohdana Suchodolskiego, propagowanej przez wiele lat przez prof. Irenę Stasiewicz Jasiukową. Oznacza to również ograniczenia w recepcji tendencji światowych w tej dziedzinie. Zachodzące w analizowanej gałęzi historiografii zmiany przyswajane i analizowane są przez niektórych historyków historiografii, antropologów historycznych czy socjologów nauki. To w tych środowiskach toczy się dziś w Polsce debata nad takimi pracami jak przywołanego wyżej H-J Rheinbergera i podejmowane są próby sięgania do światowego dorobku antropologii i socjologii nauki jako źródeł inspiracji dla studiów na dziejami nauki. Nie są to jednak grona na tyle liczne, aby w istotnym stopniu zwiększyć zainteresowanie uniwersyteckich wydziałów historycznych tym obszarem badań i dydaktyki.

Prowadzi to do postawienia problemu teoretycznego o status polskiej historiografii nauki i możliwych w tym zakresie kierunków przemian. U źródeł tych rozważań winno być określenie celów jakie stawiają przed sobą przedstawiciele poszczególnych nurtów polskiej historiografii nauki. Ich rozbieżność została już wstępnie zarysowana. Jednakże w polskich warunkach jest ona spotęgowana nieudanymi od dekad zabiegami środowisk badaczy dziejów nauki o uznanie tego obszaru badań za samodzielną dyscyplinę naukową. Wizje decydentów zarządzających nauką polską różnią się bowiem zasadniczo od argumentacji przedstawicieli świata nauki, opartej na ogólnoświatowych tendencjach ową odrębność wręcz akcentujących⁹. W wielu krajach świata, w tym w większości europejskich, status historii nauki i techniki jako samodzielnej dyscypliny badawczej nie podlega bowiem dyskusji i jest bardzo wysoko ceniony. Ze względu na swoją interdyscyplinarność i fakt, że stanowi wiedzę centralnie źródłową dla fundamentalnych pytań o naturę człowieka i jego wizję świata. Uporczywie, wieloletnie, wbrew światowym trendom, marginalizowanie historii nauki i techniki

⁹ J. Jeszke, *Wokół statusu historii nauki w Polsce jako dyscypliny naukowej*, „*Nauka Polska Jej Potrzeby, Organizacja i Rozwój*”, Rocznik Kasy im. Józefa Mianowskiego. Fundacji Popierania Nauki, 2016, t. XXV (L), s. 65-84.

w Polsce przy pomocy argumentów natury proceduralnej musi rodzić pytanie o teoretyczne, społeczne, kulturowe mechanizmy tego zjawiska.

Niektórzy historycy nauki zwracają również uwagę na fakt, iż marginalizowanie tej dyscypliny (subdyscypliny?) naukowej wynika z rozpowszechnionego w wielu środowiskach badaczy, szczególnie związanych z naukami przyrodniczymi, przekonania, że: a) jeżeli elementy wiedzy naukowej z przeszłości spełniają warunki obecnych standardów racjonalności naukowej, to obejmuje je wiedza współczesna; b) jeżeli są przestarzałe i ich nie spełniają, to nie ma powodu się nimi zajmować. W obu przypadkach brak jest naukowego uzasadnienia dla podejmowania badań historycznych nad kształtami nauki w przeszłości. Powszechność tych poglądów wyjaśnia niezbyt znaczącą pozycję nielicznych badaczy dziejów dyscyplin przyrodniczych, ulokowanych często w zespołach dydaktycznych swoich instytutów i rzadko tylko mających możliwość uczestnictwa w specjalistycznych zespołach naukowych, gdzie mogliby kształtować swój warsztat historyka nauki. Odstępstwem od tej postawy są dzieje instytucji naukowych i związana z nimi biografistyka, praktykowane najczęściej w warunkach nadchodzących jubileuszy instytucji lub wybitnego uczonego i noszące znamiona warunków ich wytworzenia.

Można w tym kontekście wyróżnić kilka celów uprawiania historii nauki w Polsce i wynikających z nich założeń teoretycznych, będących podstawą aktywności naukowej różnych grup badawczych:

- interpretacji dziejów nauki z perspektywy współczesnych paradygmatów naukowych i standardów racjonalności naukowej. Tym drugim przypisuje się uniwersalny, ponadhistoryczny charakter. Istotą tej perspektywy badawczej jest poszukiwanie w przeszłości głównie źródeł współcześnie obowiązujących paradygmatów i standardów racjonalności naukowej, inne drogi kształtowania się wiedzy traktując jako „ślepe drogi w rozwoju nauki” i rozważając jedynie ze względów dydaktycznych. Istotnym elementem tej wizji historiografii nauki jest kumulacyjna wizja rozwoju nauki;
- interpretującej dzieje nauki z perspektywy historycznych i kulturowych uwarunkowań, kształtujących drogi poznania naukowego i standardy racjonalności naukowej w określonych epokach kultury. To ich cechy „wizji świata i człowieka” decydują o charakterze racjonalności naukowej. Standardy racjonalności naukowej są w tej koncepcji historiografii nauki zmienne historycznie i kulturowo;
- traktujących historię nauki jako obszar badań o interdyscyplinarnym charakterze, centralnie źródłowy dla interpretacji współczesnych problemów nauki, wykorzystujący perspektywę „długiego trwania”, np. zagadnień eksperymentu

naukowego, czy kontrowersji w nauce. Ważnym źródłem inspiracji dla tej wizji historiografii nauki są badania antropologii i socjologii nauki. Wśród zainteresowanych taką perspektywą poznawczą badaczy rodzą się wizje „nieklasycznej historii nauki” (W. Wrzosek);

- traktujących dzieje nauki jako obszar walki o światowe priorytety naukowe, ważne z perspektywy kultury narodowej;
- traktujących dzieje nauki lub dyscypliny szczegółowej jako tradycję kształtującą wartości związanego z nią środowiska badaczy i postawy etyczne jej adeptów. Tu należą prace poświęcone jubileuszom wybitnych uczonych oraz instytucjom naukowym i naukowo-dydaktycznym z wieloletnimi tradycjami i naznaczone specyfiką warunków ich powstania;

Nie oznacza to oczywiście jedności poszczególnych nurtów studiów i zespołów badawczych, z reguły poszczególne grupy historyków nauki uprawiają kilka z wymienionych nurtów historiografii nauki. Także refleksja teoretyczna bywała obecna w tekstach polskich historyków nauki, głównie medycyny, sięgających po teksty luminarzy humanistyki europejskiej, jednakże bez znaczących efektów w adaptacji ich idei w polskiej historiografii nauki. Z wolna zyskuje akceptację pojęcie nieklasycznej historiografii nauki Wojciecha Wrzoska, głoszącej, iż „poszukuje swych intepretansów poza nauką, w uwarunkowaniach kolektywnego myślenia, w jej kontekście kulturowym, w społecznych uwikłaniach. (...) Potraktowanie nauki jako nieautonomicznej rzeczywistości kulturowej to (...) podstawowa różnica, jaka zachodzi między nieklasyczną a klasyczną jej historią”¹⁰, pochodne jego koncepcji nieklasycznej historiografii z 1995 roku. Jednakże idee te rozważane bywają w bardzo wąskich gronach na seminariach Instytutu Historii Nauki PAN lub w niektórych środowiskach historyków historiografii. Nie przenikają do powszechnej świadomości, i tak w Polsce nielicznych, historyków nauki, szczególnie parających się dziejami dyscyplin szczegółowych. Tu dominuje narracja właściwa historiografii klasycznej z dominantą ujęć teoretycznych właściwych współczesnemu przyrodoznawstwu jako źródłu interpretacji przeszłych struktur wiedzy i praktyk ich konstruowania. Nie przyjął się tu jeszcze, coraz powszechniejszy w Europie pogląd, iż, „zaakceptowanie historyczno-kulturowego ufundowania wiedzy pozwoliło na wzięcie pod uwagę przestrzeni wiedzy wcześniej uważanych za peryferyjne, zarówno pod względem geograficznym, jak i naukowych standardów – choćby pseudonauk”¹¹.

Za reprezentację obecnej kondycji historii nauki w Polsce można uznać, wydany w trzech częściach w 2015 r. pod redakcją Leszek Zasztowta i Joanny Schiller-Walickiej

¹⁰ W. Wrzosek, *O myśleniu historycznym*, Bydgoszcz 2009, s. 99.

¹¹ J. Surman, *Posłowie. Hans-Jörg Rheinberger i historyczna epistemologia*, [w:] H. J. Rheinberger, *Epistemologia historyczna*, Warszawa 2015, s. 293.

X tom *Historii Nauki Polskiej*, obejmujący lata 1944-1989. Założenia tej syntezy z jednej strony określają świadomość metodologiczną jej organizatorów i redaktorów związanych z Instytutem Historii Nauki PAN, z drugiej rzeczywiste postawy wyselekcjonowanej grupy autorów, która podjęła się badań syntetycznych. Autor *Wstępu* Leszek Zasztowt dokonał przeglądu źródeł inspiracji teoretycznej dla tego typu studiów, w tym o „nieklasycznym” charakterze. Oś syntezy z konieczności musiała nawiązywać do koncepcji tomów wcześniejszych i wizji z lat 70. inspiratora całego wydawnictwa Bohdana Suchodolskiego. Jednak XX-wieczna nauka charakteryzowała się lawinową produkcją odkryć i informacji o nich, atomizowaniem wcześniejszych obszarów badań, lecz także rosnącym stopniem ich uwikłania w różnorodne procesy społeczne, kulturowe, gospodarcze, niekiedy polityczne. Postępująca specjalizacja wywołała jeszcze jedno zjawisko, nie występujące w takiej skali w okresach wcześniejszych – hermetyczność języka opisującego poszczególne obszary badań, a więc konieczność upowszechnia nauki. Redaktorzy tomu przyjęli, że „od tomu czwartego stało się oczywiste, że wraz z rozwojem specjalizacji naukowych ich syntetyczny opis musi ulec zmianom – znacznemu rozszerzeniu, ale też fragmentaryzacji. Uznano więc, że począwszy od tomów trzeciego i czwartego kolejne edycje HNP będą podzielone na części ogólne – omawiające ogólne warunki rozwoju nauki, oraz części szczegółowe – poświęcone konkretnym dyscyplinom. Podział ten starano się, do pewnego stopnia, stosować także w tomach wcześniejszych. Założenie to udało się zrealizować w odniesieniu do tomu dziesiątego jedynie częściowo. Już podczas jego projektowania widać było wyraźnie, że nie obejdzie się bez konieczności rozbudowania – i to znacznego – części ogólnej. Ilość elementów życia społecznego, gospodarczego, politycznego, kulturalnego, ale także administracyjnego i biurokratycznego, które – choć formalnie często nie wchodzą w skład struktury organizacyjnej nauki lub stanowią ją tylko częściowo – jest tak wielka, że niezbędne będzie poświęcenie im odrębnych rozdziałów lub nawet całych obszerniejszych części. Zauważono także, że centralizacja systemu politycznego w okresie PRL – wbrew dominującemu przeświadczeniu o sterylizacji i uproszczeniu mechanizmów powodowała istotne zwiększenie i wzrost liczby czynników wpływających na kształt systemu nauki”¹². Przyjęta koncepcja oznaczała ukazanie przywołanych wyżej, społecznych zjawisk, wpływających na naukę w dobie PRL, co w kolejnych rozdziałach tomu ukazywało aktualny stan badań nad poszczególnymi problemami, na ogół w postaci klasycznej narracji historycznej. Kwestią przyszłości jest przygotowanie tomu poświęconego dyscyplinom szczegółowym, gdzie nieklasyczna historia nauki mogłaby zostać wykorzystana w szerszym zakresie.

¹² L. Zasztowt, *Wstęp* [w:] *Historia Nauki Polskiej*, t. X (1944-1989), część I, red. L. Zasztowt i J. Schiller-Walicka, Warszawa 2015, s. 18.

Przywołując tytułową triadę *kryzys, recepcja, dialog* można zauważyć, że poziom recepcji światowych trendów w zakresie historii nauki przez środowiska polskich badaczy oraz dialogu pomiędzy ich poszczególnymi grupami pozwala żywić obawę o z wolna narastający kryzys. Polski historyk nauki nie diagnozuje współczesnych problemów naukowych z perspektywy swojego warsztatu, np. analizując kontrowersje naukowe. Przeto najczęściej nie odgrywa istotnej roli w ich rozwiązywaniu. Natomiast znacznie bardziej jest zainteresowany promowaniem polskich priorytetów naukowych na świecie, co jednak ogranicza znaczenie jego aktywności badawczej do promocji tego fragmentu kultury narodowej, niekiedy o mitotwórczym charakterze. Polityka władarzy nauki polskiej, niezależnie od ich barwy politycznej, nie sprzyja zmianie owych trendów.

BIBLIOGRAFIA

- T. Falkowski, *Cztery tezy o historii historiografii*, „*Historia@Teoria*”, t, 3, 2017. s. 159-167.
- J. Jeszke, T. Srogosz, *Meandry dyskusji o statusie alchemii i rekonstrukcji piśmiennictwa alchemicznego (na marginesie książki Rafała Tadeusza Prinke, Zwodniczy ogród błędów. Piśmiennictwo alchemiczne do końca XVIII wieku, Instytut Historii Nauki im. L. i A. Birkenmajerów, Warszawa 2014, ss. 895)*, „*Kwartalnik Historii Nauki i Techniki*”, 2016, t. LXI, nr 2, s. 111-122.
- J. Jeszke, *Wokół statusu historii nauki w Polsce jako dyscypliny naukowej*, „*Nauka Polska Jej Potrzeby, Organizacja i Rozwój*”, Rocznik Kasy im. Józefa Mianowskiego. Fundacji Popierania Nauki, 2016, t. XXV (L), s. 65-84.
- R. T. Prinke, *Zwodniczy ogród błędów. Piśmiennictwo alchemiczne do końca XVIII wieku*, Warszawa 2014.
- H. J. Rheinberger, *Epistemologia historyczna*, Warszawa 2015.
- J. Surman, *Posłowie. Hans-Jörg Rheinberger i historyczna epistemologia*, [w:] H. J. Rheinberger, *Epistemologia historyczna*, Warszawa 2015, s. 293-311.
- Z. J. Wójcik, *Czy historia geologii w Polsce ma perspektywy?*, *Nauka Polska Jej Potrzeby, Organizacja i Rozwój*, Rocznik Kasy im. Józefa Mianowskiego. Fundacji Popierania Nauki, t. XXIV (XLIX) 2015, s. 9-18.
- W. Wrzosek, *O myśleniu historycznym*, Bydgoszcz, Epigram, 2009.
- L. Zasztowt, *Wstęp*, [w:] *Historia Nauki Polskiej*, t. X, 1944-1989, red. L. Zasztowt, J. Schiller-Walicka, Część I, Warszawa 2015, s. 9-38.